

3.

Z księgi Przypowieści (r. 6, 6—11)²⁾

Idźże do mrówki, leniuchu,
 przypatrz się jej pracy, abys zmańdrzał.
 Choć nie ma nad sobą ni księcia ni pana ni dozorczy,
 przygotowuje sobie latem swój pokarm,
 zbiera żywność w czasie żniw.
 Jak długo, leniuchu, jeszcze leżeć będziesz,
 kiedy wreszcie ze snu się podniesiesz?
 „Jeszcze trochę spać, jeszcze trochę drzemać,
 trochę ręce złożyć, by sobie wypocząć“ —
 a zniecka przyjdzie na ciebie bieda jak gość
 a niedola jak złodziej.
 Nie kochaj snu, byś nie zubożał,
 miej oczy otwarte a będziesz miał chleb w obfitości.
 Praca wszelaka zysk przynosi,
 lecz próżne gadanie do nędzy prowadzi.
 Próźniak rękę do misy kładzie,
 ale do ust jej już nie podnosi.
 Nie dziw się, gdy Jahwe cię ćwiczy,
 i nie złość się, gdy chłostę zsyła.
 Bo kogo Jahwe kocha, tego chłostuje,
 jak ojciec syna, gdy go lubi.
 O dwie rzeczy Cię błagam,
 nie odmawiaj mi ich, dopóki nie umrę:
 obłudę i kłamstwo oddalaj ode mnie,
 nie dawaj mi ani ubóstwa ani bogactwa,
 pozwól mi jadać chleb mój codzienny.

Kraków

Przełożył Ks. ALEKSY KLAWEK

MODLITWA POBOŻNEGO BIEDAKA

Psalm 26 — Wulg. 25.

**Bądź mi sędzią sprawiedliwym, Jahwe,
 bo ja swą drogą w niewinności chodzę,
 ufam Jahwie, nigdy się nie waham.**

²⁾ Teksty częściowo z czasów Salomona (X w. przed Chr.), częściowo z okresu późniejszego.

Doświadczaj mnie, Jahwe, badaj mnie,
przenikaj nerki me i serce moje!

Patrz przed oczyma mymi stoi dobroć Twoja,
trwam wiernie przy tobie na drogach swoich.
Nie bywam wśród kłamstwa służalców,
nie bratam się z obłudnikami,
nienawidzę tej zgrai nędzników,
z krzywdzicielami razem nie siadam.

W niewinności swe ręce umyвам
i obchodzę ołtarz twój, Jahwe,
ażebym głośno twoją chwałę śpiewać,
i chwalić wszystkie twe dzieła przedziwne.
Kocham, o Jahwe, twój dom przybytek,
to miejsce, w którym mieszka twoja „chwała“.

O nie trać mej duszy wraz z grzesznikami,
wraz z krwiożercami mojego żywota!
Ich ręce są zbrodnią splamione
a ich prawica z wyzysku bogata.
A ja w niewinności drogą swą chodzę,
o wybaw mnie, Jahwe, miej litość nade mną.
Na ziemi równej stoi noga moja,
wspólnie z chórami słać cię będę, o Jahwe!

I

Codziennie odmawia się część psalmu 26 (25) we Mszy św. po offertorium, kiedy po ofiarowaniu chleba i wina kapłan umywa ręce. Ponieważ w wierszu 6 psalmu zachodzą słowa: *lavabo inter innocentes (in innocentia) manus meas*, uważano, że psalm jest modlitwą odpowiednią przy liturgicznym umywaniu rąk. Jedyne dla tego, że w psalmie jest wzmianka o umywaniu rąk, wciągnięto go do liturgii mszalnej, z którą on poza tym nie ma nic wspólnego.

Trudno zaliczyć psalm 26 do cenniejszych utworów liryki religijnej, nie odznacza się bowiem ani głębszą myślą teologiczną ani też wytworniejszą formą poetycką. Częściowo nawet razi nas swą treścią, zanadto przypomina psychikę Starego Testamentu a za mało zbliża się do wyżyn Nowego Przymierza.

Jednakże psalm jest bardzo charakterystyczny dla poznania myśli religijnej w epoce przedchrystusowej. Personalizm w nim dość

słabo się zaznacza. Czyni on raczej wrażenie formuły, modlitwy ułożonej dla użytku wielu — tak jak wielka część modlitw zawartych w naszych ksiąteczkach do nabożeństwa. Odmalowuje więc sposób myślenia i modlenia się w kołach religijnych pewnego okresu i stąd zasługuje na naszą szczególniejszą uwagę.

Co do czasu powstania psalmu zdania są podzielone. Czy można go przypisać Dawidowi? Nie jest rzeczą niemożliwą, by był napisany około roku 1000 przed Chr., ale słowa „*Kocham twój dom przybytek*“ i wzmianka o „*obchodzeniu ołtarza*“ przemawiają raczej za powstaniem późniejszym, kiedy kult w świątyni już był unormowany i zaopatrzone w chóry śpiewaków. Najwięcej prawdopodobieństwa posiada hipoteza, że napisano go za czasów króla Jozjasza (639—609). Wówczas było prawo Mojżeszowe częściowo zapomniane, nawet w pewnej pogardzie, zaczęła się budzić reakcja, przeczytano królowi księgę Deuteronomium (?), której groźby go wzruszyły i nakłoniły do reform religijnych i społecznych ¹⁾.

W narodzie było silne wrzenie wewnętrzne, warstwy wyższe trwały jeszcze w obojętności, ale doły już dopominały się zmiany warunków. I to należy wyraźnie zaznaczyć, że nie były to tylko dwa obozy różniące się zapatrywaniem religijnym — obóz gorliwców i obojętnych, ale obozy społecznie różne; tu sfera niższa a tam wyższa, tu biedacy a tam bogacze. Ludność biedna trwała wiernie przy Jahwie, przypominała sobie, że prawo Mojżeszowe będące od lat w poniewierce, stawało w obronie ludu uciśnionego, i dlatego domagała się zmiany stosunków przez interwencję Jahwy, modliła się o reformę społeczną i religijną, szła za głosem proroków.

Na razie jeszcze górą są bogacze, nie bardzo wierni Jahwie. Otóż znalazł się w obozie biedaków człowiek, który — nie tyle w imieniu swoim jak w imieniu wszystkich towarzyszy niedoli — woła do Boga o pomoc: „*Bądź nam sędzią sprawiedliwym, Jahwe*“ lub jak inni przekładają: *Ius redde mihi, Domine — Fais-moi justice, Yahvé — Oddaj mi sprawiedliwość*, prosząc Jahwę, by go jaknajdłużej przy życiu zachował, dłużej „od grzeszników i krwiożerców“. Poeta żyje widocznie razem z braćmi równomyślącymi w trudnych warunkach życiowych i dlatego woła „*o wybaw mnie, Jahwe, miej litość nade mną*“.

Trudno nam bliżej określić, jakiego rodzaju to były trudności,

¹⁾ Szczególnie prorok Jeremiasz podkreśla społeczne reformy króla Jozjasza. Por. 22.15: *Jozjasz dbał o sprawiedliwość dla biednych i uciśnionych, dobrze wówczas się działo.*

z jakiej udręki pragnie być autor wybawiony. Niektórzy myślą o przejściach osobistych, sądzą, że psalmista jest chory lub zagrożony procesem, który mógłby się skończyć dla niego straceniem, lecz całość psalmu raczej za tym przemawia, że autor i jego otoczenie przykro odczuwa ucisk społeczny ze strony bogaczy, których „*ręce są zbrodnią splamione, których prawica z wyzysku bogata*“, tzn. którzy krzywdzą lud i wyzyskują go. Przygnębieni duchowo i wyczerpani fizycznie nędzarze izraelscy, Jahwie wierni, zdają się być bliscy śmierci i dlatego błagają o przywrócenie sił i przedłużenie dni żywota.

Ale psalmista nie tylko prosi, on powołuje się niejako na swoje prawo. Jako członek narodu, z którym Jahwe zawarł umowę — *berith*, — na podstawie zasady prawnej *do ut des*, przypomina on Bogu, że starał się wszystkie zobowiązania płynące z przymierza Izraela z Jahwą wiernie zachować, że wobec takiego stanu rzeczy powinien i Jahwe spełnić obowiązek, jaki wziął na siebie, i stanąć w obronie ludu uciśnionego. Tym właśnie się tłumaczy, że autor wzywa Boga, by na nim przeprowadził dokładne badanie, i że dalej zaznacza swoją niewinność, że żyje zdala od grzeszników i spełnia z radością swe obowiązki religijne²⁾.

Ten sposób myślenia odpowiada epoce Jozjasza, kiedy to z jednej strony pod wpływem proroka Jeremiasza i Sofoniasza gorliwość religijna się wzmaga a z drugiej strony opozycja sfer wyższych dość silnie się zarysowuje. Zapał religijny utrzymywał się w mniejszych lub większych kołach, podobnych do późniejszych stowarzyszeń pogańskich, tzw. misteriiów, lub bractw pobożnych w chrześcijaństwie lub też sekt pietystycznych w Anglii i Ameryce. W takich właśnie kołach powstał najprawdopodobniej nasz psalm.

II

Rozważmy bliżej tekst psalmu.

Psalmista wzywa Jahwę o sąd nad sobą, zwraca się do Boga jako

²⁾ Tak samo postępuje Job. Por. 23, 10—12:

„Przecież ON zna moją drogę,
niech więc mnie bada —
a złotem się okaże!
Śladem jego szła moja noga,
trzymałem się jego drogi
i nie zstępowałem z niej,
nakazów ust jego nigdy nie zaniedbał,
słowa jego warg ukryłem w swej pierści“.

do sędziego, od którego domaga się sprawiedliwości i oczekuje obrony. Ten sposób przemawiania do Bóstwa nas dzisiaj razi, ale jest on cechą religijności starozakonnej, opartej na myśleniu prawniczym. Bez narażenia czci Bożej może się człowiek z Jahwą prawować, modlitwa jego może się zamienić w żądanie obrony prawnej.

Jeżeli uwzględnimy ten właśnie podkład prawny, łatwiej zrozumiemy dalszy ciąg psalmu, który nas w równej mierze razi podkreśleniem niewinności i wyliczaniem dobrych uczynków. Punktem wyjścia dla psalmisty był obraz trybunału Bożego, przed którym psalmista staje w roli oskarżonego i winowajcy, a ponieważ w każdym sądzie ma oskarżony prawo do obrony, nic dziwnego, że i tu obwiniony się broni, powołując się na swój bogobojny tryb życia i podając na dowód prawdy liczne szczegóły ze swego zachowania się w stosunku do prawa Bożego. Ten sam objaw mamy w religii egipskiej, gdzie zmarły staje przed sądem Ozyrysa i stwierdza przed nim swoją niewinność³⁾:

Nie postępowałem fałszywie wobec ludzi..
 Nie znam nikczemności,
 Nie czyniłem niczego.
 Nie przywiodłem nikogo do choroby.
 Nie byłem przyczyną niczyjego płaczu.
 Nie zabijałem, nie spowodowałem niczyjej śmierci.
 Nie postępowałem źle z nikim.
 Nie umniejszałem potraw ofiarnych w świątyni..
 Jestem czysty, jestem czysty, jestem czysty..

To samo czyni faryzeusz w przeciwieństwie do pokornego celnika, jak czytamy w Ewangelii (Łuk. 18, 11) i za to otrzymuje naganę od Zbawiciela. Ewangelia wprowadza inny typ myślenia i modlenia się. Następuje sublimacja form religijnych i przekreślenie podstaw prawnych w stosunku do Boga. A u świętego Pawła zauważyć można, jak jeszcze walka wewnątrz człowieka się odbywa między dawnym a nowym typem religijności. Apostoł pisze w I liście do Koryntian 4, 4: *Nihil enim mihi conscius sum, sed non in hoc iustificatus sum — do żadnej winy się nie poczuwam, ale przez to usprawiedliwiony nie jestem, bo który mnie sądzi to Pan.* Paweł podkreśla wprawdzie swoją niewinność, ale sąd nad sobą zostawia Bogu.

Poza tym można jeszcze psychologicznie poniekąd uniewinnić

³⁾ Por. Pritchard, *Ancient Near Eastern Texts*, Princeton 1950, s. 34 n. — ks. Szczepański, *Egipt, Lwów 1922*, s. 129 n.

psalmistę. Czyż i my przy spowiedzi, gdy w rachunku sumienia nie skonstatujemy większego upadku, nie notujemy z zadowoleniem tego faktu? Oczywiście nie wolno nam się tym chełpić — bo święty Paweł wyraźnie uczy: *kto się chlubi niech się Panem chlubi*, (1 Kor 1, 3 1), ale wolno nam fakt ten sobie uprzytomnić. To właśnie czyni psalmista, lecz zbyt silnie to akcentuje i w tym właśnie ujawnia się niższość poziomu jego pobożności.

Na ogół można stwierdzić, że psalm w swej całości jest dowodem, jak głęboko autor jest z Jahwą złączony, jak mu „*bez wahania ufa*“ i z jaką szczerością zwraca się do Boga swego. Pod tym względem psalm zasługuje na uznanie i nie wolno nam autorowi psalmu czynić osobistego zarzutu, że za wiele się chełpi swą gorliwością. Był on dzieckiem swego czasu i modlił się tak, jak wówczas się modlono, jak jeszcze modlił się faryzeusz ewangeliczny.

Żądając sądu nad sobą woła psalmista: *doświadczaj mnie, badaj mnie, przenikaj nerki moje i serce moje*; używa wyrazów zapożyczonych od złotnika, próbującego najrozmaitszymi sposobami stwierdzić prawdziwość i wartość złota czy srebra. „Nerki“ jako tajemniczy dla ówczesnych organ wewnętrzny są obrazem siły duchowej człowieka, tak samo jak „serce“, które aż po dzień dzisiejszy zachowało swoje symboliczne znaczenie — z tą różnicą, że dzisiaj symbolizuje wyłącznie uczucie a dawniej było metaforą na wszystkie siły wewnętrzne razem wzięte, na rozum, wolę i uczucie jednocześnie.

Zapewnienie psalmisty: *ambulo in veritate tua* brzmi w dosłownym tłumaczeniu: *chodzę w prawdzie twojej*, (Boże), ale według tekstu hebrajskiego należy raczej tłumaczyć: „*chodzę w wierności w stosunku do ciebie*, (Boże), bo rzeczownik *'emet* oznacza częściej wierność (*fidelitas* — por. Psalm 116) aniżeli „prawdę“.

Następuje charakterystyka obozu bogaczy. Autor ostrych używa słów, nazywa ich kłamcami i obłudnikami, tzn. ludźmi, którzy chytrze i podstępnie swe plany przeprowadzają, którzy są źli na wskroś, którzy krzywdzą lud. Albowiem *rešâ'im* czyli *impij* to nie ludzie niereligijni, jak się zwykle mniema, lecz najczęściej to ludzie krzywdzący innych. Mamy tu bardzo trafną charakterystykę sfer rządzących i ich nikczemnej roboty. Psalmista odżegnuje się od nich i przeciwstawia im swoje własne życie, swoje umiłowanie kultu i domu Bożego.

Autor razem z gronem przyjaciół kocha świątynię Jahwy. Gdy do niej wstępuje, umywa ręce, staje przed ołtarzem, na którym pło-

nie stale ogień pożerający zwierzęta ofiarne, obchodzi go śpiewając psalmy dziękczynne i pochwalne ⁴⁾. Ze szczerym wzruszeniem bierze udział w tych wzniosłych ceremoniach, bo wierzy, że tam w świątyni, w celi najświętszej, zamieszkała „chwała Boża“, że tam jest obecny majestat Boży — *qábôd* względnie *szechinâ* — bo obłok, który towarzyszył Izraelitom na pustyni i symbolizował obecność Jahwy, spoczął między skrzydłami cherubów nad arką przymierza. Najsilniej jednak psalmista akcentuje to, że umywa swe ręce *in innocentia* — *w niewinności*; trzykrotnie, na początku, w środku psalmu i przy końcu wspomina o tej nienaganności swego życia, bo uważa, że to motyw, który najpewniej u Jahwy zadecyduje o zesłaniu opieki i pomocy. Takie było jego przekonanie, jakkolwiek my dzisiaj inaczej sądzimy wiedząc, że wszystko zależy od łaski Bożej, bo kierujemy się słowami świętego Pawła, który o sobie stwierdza (1 Kor 15, 10): „z łaski Bożej jestem tym czym jestem“ i... gdzie indziej pisze (Rzym 11, 6): *Si autem gratia, iam non ex operibus, alioquin gratia iam non est gratia — jeżeli coś z łaski, to nie z uczynków, bo inaczej łaska już nie jest łaską.*

W ostatniej części psalmu błaga psalmista Boga o litość, prosi o wybawienie od rychłej śmierci. Prośba ta nie jest wprost niechrześcijańska, ale jednak ma tło wyraźnie starozakonne. Ponieważ bliższe szczegóły o życiu przyszłym, o niebie czy piekle, nie były jeszcze ludzkości objawione, lud bał się zejścia do podziemia, do szeolu, i często błagał Boga, aby mu raczył życie przedłużyć i godzinę śmierci odsunąć. Stąd rozumiała staję się modlitwa autora, który jeszcze chce żyć, by ujrzeć więcej sprawiedliwości na ziemi i móc za wszystko chwalić Jahwę w świątyni. Nadto dorzuca ponownie kilka uwag o swoich przeciwnikach, nazywa ich „grzesznikami“, tj. według etymologii słowa *chattâ'im*: odstępcami, zdrajcami sprawy Bożej, nazywa ich „mężami krwi“, którzy krwawe w kraju rządy sprawują i biedny lud dręczą, których ręce pełne są zbrodni a prawica przekupna pełna łapówek, wymuszanych od ludzi.

Mimo pewnych niedociągnięć ma jednak psalm poziom etyczny na owe czasy stosunkowo wysoki. Bo chociaż nienawidzi autor tej zgrai nędzników, nie ciska na nich przekleństwa, nie prosi Boga

⁴⁾ Czy to było rzeczywiście obchodzenie ołtarza w procesji czy też tylko stawanie rzędem około ołtarza, nie da się stwierdzić, bo ten szczegół liturgiczny nie jest w źródłach dość jasno opisany. Wyraz hebrajski użyty przez psalmistę dopuszcza jedną i drugą interpretację.

o ich ukaranie, jak to czytamy w wielu innych psalmach. Autor myśli o sobie a los przeciwnika nic go nie obchodzi. Spokojnie tedy kończy swój utwór i zaznacza:

1) że noga jego stoi „na ziemi równej“, na wyrównanym, pięknym terenie świątyni, gdzie się potknąć nie można. Jest to obraz życia człowieka zrównoważonego, który na Bogu polega i ma przez Boga zapewnioną przyszłość szczęśliwą (por. psalm 27, 11). Droga nierówna i śliska natomiast jest symbolem życia niespokojnego ludzi zdala od Boga żyjących, którym grozi zguba i niedola (por. psalm 35, 6 i 73, 18).

2) że pełen ufności, iż zostanie wysłuchany, Jahwie publicznie dziękować będzie w czasie nabożeństw, w których udział weźmie, aby wspólnie z chórami lewickimi śpiewać psalmy pochwalne. O publicznym podziękowaniu psalmista wspomina, a nie o modlitwie prywatnej, bo psalm ma pomimo formy jednostkowej, pomimo tylokrotnego powtarzania słówka „ja“, sens zbiorowy, jest prawdopodobnie wypowiedzią wspólną obozu biedaków.

Stwierdzając w psalmie tendencje społeczno-religijne, dopiero go w całości rozumiemy. Przekonujemy się, że była to pieśń w swoim czasie bardzo aktualna, pieśń ludu błagającego Jahwę o lepsze jutro. Z punktu widzenia teologicznego ma psalm znaczenie minimalne, ale uwzględniając jego zabarwienie społeczne poznajemy jego doniosłość i rozumiemy, jak silnie brzmiała w uszach pierwszych słuchaczy uwertura psalmu: *szofteni Jahwe — iudica me Domine!* Była ona po prostu krzykiem o sprawiedliwość. Ale to krzyk dusz związanych ściśle z Bogiem i oczekujących od Jahwy ratunku. Innymi słowy fundamentem, punktem wyjścia psalmu jest mimo wszystko idea religijna, chociaż jej autor tylko lekko dotyka.

Układ stroficzny psalmu nie jest całkiem jasny. Natomiast rytmika jest dość prawidłowa: 3+3 akcenty w poszczególnych wierszach z wyjątkiem wiersza pierwszego, który ma 3+2 względnie 2+3 sylaby akcentowane.

III

Ważny pod względem liturgicznym szczegół o umywaniu rąk zawiera psalm w wierszu 6. Istniał w prawie Mojżeszowym przepis, aby kapłani przed czynnościami religijnymi umywali ręce i nogi, podany w księdze Exodus 30, 17-21: *...niech Aaron i jego synowie ręce i nogi umywają. Ile razy wchodzi do namiotu Objawienia, niech*

się wodą myją, aby nie pomarli (tj. by nie zostali na śmierć skazani) i także gdy przystępują do ołtarza... W tym celu była przed świątynią wielka miednica ustawiona a później od czasów Salomona był tam wielki basen, nazwany „morzem miedzianym“. Później także wszyscy wstępujący do świątyni ręce umywali. Ablucje podobne były także nakazane kapłanom babilońskim i egipskim. W ogóle jest to ceremonia od czasów prehistorycznych wszędzie spotykana, także u Greków i Rzymian mamy jej ślady. Było to z początku zwykle oczyszczenie od brudu i pyłu, ale powoli nabrał ten ryt znaczenia symbolicznego, zwłaszcza że wodzie przypisywano szczególną siłę i moc jakoby magiczną. Szczególnie u Arabów są obmywania religijne bardzo często w użytku.

W Biblii jest umywanie rąk przede wszystkim ceremonią symbolizującą czystość i nieskazitelność, z jaką czciciele Jahwy winni się zjawiać przed jego ołtarzem. W pewnych wypadkach oznacza ono wyraźnie niewinność. Tak np. czytamy Deut. 21, 6-7: *„Wszyscy starsi miasta, w którym kogoś zabito, umywają ręce nad jałowicą, której nad potokiem kark złamano, i oświadczają: ręce nasze tej krwi nie przelały, ani oczy nasze tego czynu nie widziały“*. W tym oto specjalnym sensie jest wzmianka o umywaniu rąk w wierszu 6: *w niewinności umyłam ręce swoje*. Tak samo w psalmie 73, 13:

*Czyż więc daremnie zachowałem serce czyste
i umywałem w niewinności swe ręce?*

A w Nowym Testamencie znana jest scena z Ewangelii Mateusza 27, 24, gdzie Piłat przed skazaniem Chrystusa umywa ręce, wzorując się prawdopodobnie na zwyczaju przyjętym przez Żydów, którzy gest ten doskonale zrozumieli. Schodzą się więc w wierszu 6 dwie myśli: autor umywa ręce przed wejściem do świątyni, bo tak nakazuje zwyczaj liturgiczny, ale umywa je w poczuciu swej niewinności, bo nosi w sobie to przeświadczenie, że nie ma na sumieniu żadnych uczynków, które by mu zabraniały wstępu na święte miejsce.

Umywanie rąk jako ceremonia symboliczna przeszła i do chrześcijaństwa. Kropielnica i zegnanie się wodą święconą przy wejściu do kościoła jest reminiscencją zwyczaju starozakonnego. Święty Jan Chryzostom wspomina, że chrześcijanie przed modlitwą ręce myją. Píše on w homilii do II listu do Koryntian 4, 13: *„Niechże w przybytkach Pana, w których odprawiają się modły, będą źródła wody, ażeby chcący się modlić najpierw ręce umyli a potem dopiero je*

w modlitwie wznosili⁵. Myto ręce i z tego względu, że przyjmowano nimi komunię św. Umywanie rąk przez kapłana w zakrystii przede mszą św. jest pradawnym zwyczajem. W liturgii św. Chryzostoma kapłan umywa ręce przy ubieraniu szat odmawiając słowa psalmu: *lavabo*. Kościół wschodni nie zna umywania rąk w czasie mszy św., tylko przede mszą św., przy czym recytuje się psalm 26, 6-12. Także na Zachodzie umywano niekiedy ręce w zakrystii przy recytacji wiersza *lavabo*⁵).

Umywanie rąk po offertorium tłumaczy się tym, że kapłan po odbieraniu darów ofiarowanych przez wiernych ręce umywał. Istniało i drugie umywanie rąk po okadzeniu ołtarza. Jedno i drugie było wskazane, ponieważ ręce przy tych czynnościach łatwo się zbrudziły. Od dawien dawna odmawia się przy tym wiersze psalmu 26, od *lavabo* do końca. W rycie dominikańskim natomiast recytuje się tylko trzy wersety, tj. wiersz 6-8, od *lavabo do dilexi decorem domus tuae*. Praktyka dominikańska jest całkiem racjonalna, bo wiersze *ne perdas cum impiis...* nie bardzo się łączą z dalszymi modłami liturgicznymi. Może przygotowana obecnie reforma liturgii mszalnej i o tym pomyśli, by pójść za przykładem rytu dominikańskiego i skrócić psalm do trzech wierszy, które się doskonale nadają na modlitwę dla celebrującego kapłana bez sztucznego naciągania tekstu.

Dopóki jednak wiersze 6-12 służą za modlitwę przy umywaniu rąk, musimy w nie włożyć pewien sens zastosowany do akcji liturgicznej, jakkolwiek nie łączący się z historyczną treścią psalmu. Alegoryzacja, którą podaje św. Augustyn w swych *Enarrationes in psalmos* (M. P. L. 36, c. 187-197) nie ma żadnego związku ze mszą św., ma charakter ogólno-życiowy i zwraca głównie uwagę na łączność Starego Przymierza z Nowym. Więcej już skorzystać można z komentarza Dionizego Kartuzja lub wyjaśnień Gihra w znanej monografii o mszy św.

Czas przyszyły *lavabo* ułatwia nam zrozumienie psalmu w duchu liturgii i Nowego Testamentu. Celebrans spragniony większej świętości a czujący swoją niegodność staje w jednym szeregu z „*niewinnymi*“, tj. wiernymi, którzy nie mają cięższych win na sumieniu i przygotowują się do przyjęcia komunii św. *Innocentes* to są w pojęciu dawnych wieków ci wierni, którzy mają prawo do udziału w misterium mszy św. w przeciwieństwie do katechumenów i po-

⁵) Por. Dictionnaire d'Arch. et Lit. I, 105 art. Bain i VIII, 2003 art. Lavement.

kutników stojących w przedsionku kościoła a uczestniczących w liturgii tylko aż do Ewangelii. Razem więc z „niewinnymi“ pragnie kapłan umyć ręce, by sobie jeszcze silniej uprzytomnić konieczność nieskazitelności moralnej. Ceremonię umywania rąk można też uważać za pewnego rodzaju sacramentale, które połączone z aktami wewnętrznymi powoduje zupełniejsze jeszcze oczyszczenie i uświęcenie duszy.

A kapłanowi chodzi o tę szatę godową, bo nie tylko przed ziemskim staje ołtarzem, ale przed tym jedynym właściwym stołem ofiarnym, na którym Chrystus ofiaruje siebie samego Ojcu niebieskiemu, przed ołtarzem niebieskim, *altare coeleste*, jak mówi św. Augustyn, *altare sublime*, jak się wyraża kanon mszy św., aby się tam wsłuchiwać w śpiewy chórów anielskich powtarzających potrójne Sanctus, aby mógł za chwilę — w prefacji — głos swój połączyć z Cherubami i Serafami celem wysławiania wielkich tajemnic Bożych. Pamiętajmy o tym, że prefacje mają szczególnie ten cel, aby słać poszczególne tajemnice Objawienia i że dlatego w dawnych wiekach prawie każde święto miało swoją osobną prefację. Stąd słusznie słowa psalmu: *ut enarrem omnia mirabilia tua* odnieść nam wolno do prefacji.

Wpatrując się tedy w niebiosa, które są pałacem Najwyższego i których czar i piękno nam odsłonił św. Jan w swej Apokalipsie, woła kapłan: *kocham, o Panie, piękno twojego przybytku, to miejsce, w którym mieszka twoja chwała*. Budzi się w kapłanie tęsknota za ojczyzną wieczną, ale równocześnie zjawia się lęk, czy też kiedyś dotrze do niej, więc błaga Boga, by w dzień sądu nie został zaliczony do „*kozłów po lewicy*“ (Mat. 25, 32) razem z największymi grzesznikami — świętokradcami, mordercami, krzywdzicielami, oszustami — by dostąpił miłosierdzia Bożego i stał się uczestnikiem odkupienia w Chrystusie. Powołuje się na swoją „niewinność“ czyli na swój stan łaski, ale równocześnie jest sobie świadom, że ją nie sobie zawdzięcza, lecz działaniu sakramentu chrztu świętego. A ponieważ ze chrztem św. otrzymał łaskę wiary, może śmiało — bez niewłaściwego wynoszenia się i chełpienia — o sobie twierdzić, że noga jego stoi *in directo*, na fundamencie prostym, równym a mocnym, na gruncie skalistym, na jakim zbudowany jest Kościół i prawda chrześcijańska (według słów św. Pawła I Tym. 3, 15). Uczucie wdzięczności w nim się odzywa, więc składa przyrzeczenie, że Boga słać będzie: za łaskę wiary i możliwość udziału w mi-

steriach Bożych, do których przede wszystkim się zalicza liturgia eucharystyczna.

Kapłan pragnie słać Boga *in ecclesiis* czyli na wszystkich nabożeństwach, ilekroć się wierni zbiorą na modlitwę, czy w czasie mszy św., czy podczas śpiewu godzin kanonicznych. Przypomina sobie wezwanie liturgiczne *Benedicamus Domino* i przygotowuje się tak do odśpiewania prefacji, która ma być echem śpiewu rozlegającego się w niebiosach według wizji Izajasza (r. 6) i św. Jana Apostoła (Obj. 5, 9-14; 7,9-11).

W podobnym duchu mogą i wierni razem z kapłanem odmawiać i rozważać lavabo mszalne, które jednak domaga się innego przekładu aniżeli tekst hebrajski psalmu. Tekstowo bowiem Wulgata, z której czerpał mszał, różni się nieco od Biblii masoreckiej.

Oto próba przekładu:

*Z niewinnymi pospołu pragnę umyć swe ręce,
abym mógł stanąć przed ołtarzem twoim, Panie,
i usłyszeć śpiew twojej chwały
i słać wszystkie twe dzieła przedziwne.
O Panie, ja kocham twój przybytek piękny,
to miejsce, w którym mieszka twoja chwała.
O nie trać, Boże, wraz z grzesznikami mej duszy
mojego żywota razem z mężami krawawymi,
do których rąk przyłgnęły krzywdy ludzkie,
których prawica przekupna pełna jest darów.
Ja zaś przychodzę w niewinności swojej,
o wybaw mnie i zlituj się nade mną,
na wspólnych zebraniach słać cię będę, o Panie!*

Wreszcie jeszcze zaznaczyć trzeba, że w czasie pasywnym słowa *ne perdas cum impiis* zachodzą jako wersykuł w jutrzni i nonie pacierzy kapłańskich. Używa ich Kościół — podobnie jak wyżej wskazano — w sensie eschatologicznym. W czasie pasywnym, tj. w okresie pokuty, myśli wiernych zwrócone są na sąd Boży, więc ciśnie się na ich usta prośba, by im Bóg nie zgotował losu grzeszników, lecz ich zaliczył do trzody wybranych.